

Rozważania: wtorek 29 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na wtorek 29
tygodnia okresu zwykłego.
Poruszane tematy to: czujne
serce; centrum naszych nadziei;
włączać miłość w codzienność.

- Czujne serce;
- Centrum naszych nadziei;
- Włączać miłość w codzienność.

PEWNEGO RAZU Jezus skierował do
swoich uczniów następujące
ostrzeżenie: „Niech będą przepasane

biodra wasze i zapalone pochodnie!” (Łk 12,35). Obszerne szaty, które nosili Żydzi, były wiązane w pasie podczas podróży lub wykonywania pewnych prac. Słowa Jezusa sugerują zatem, że należy przygotować się do wykonania jakiegoś zadania lub do przemieszczenia się w inne miejsce. Podobnie lampy paliły się u tych, którzy oczekiwali na przybycie gościa lub byli czujni i uważni z jakiegoś ważnego powodu.

Tymi przykładami, zaczerpniętymi z codziennego życia, Pan zachęcał swoich uczniów do czujności. Z jednej strony odnosi się to do stanu ducha chrześcijan oczekujących na ostateczne przyjście Jezusa. Z drugiej strony, może być również rozumiane „jako zwyczajna postawę, jaką należy przyjąć w postępowaniu życiowym, aby nasze dobre wybory, dokonywane niekiedy po żmudnym rozeznaniu, mogły być wytrwale i

konsekwentnie kontynuowane oraz przynosić owoce”^[1]. Jest to zatem czujność, która prowadzi nas do strzeżenia daru powołania, jakim obdarzył nas Bóg, aby nasze działania i uczucia były z nim zgodne.

Natomiast uśpiona dusza to taka, która nie daje się poruszyć przez otoczenie i polega na swojej własnej mocy sprawczej. To uśpienie może sprawić, że popadniemy „w samozadowolenie z naszej własnej wygodnej egzystencji. Ale ten brak wrażliwości duszy, ten brak czujności (...) pozwala działać złu na świecie”^[2]. Jezus nie wzywa apostołów, by siedzieli cicho lub zadowalali się dobrem, które czynią; zachęca ich raczej, by zawsze czuwali, aby ich serca nie odwróciły się od Niego. A ta czujność doprowadzi ich do pokory, ponieważ nie będą szukać bezpieczeństwa we własnym samozadowoleniu, ale

przede wszystkim w Bogu, który jako pierwszy czuwa nad każdym z nas.

JEZUS porównuje tę czujność do postawy sług oczekujących na przybycie swego pana. Wiedzą, że prędzej czy później przyjdzie i że to spotkanie zmieni ich życie, ponieważ nie będą już traktowani jak słudzy, ale jak równi: „każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał” (Łk 12,37). Chrystus wie, że „potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć”^[3]. Jezus jest Panem, na którego my, chrześcijanie,

czekamy i który, gdy przyjdzie, zaoferuje nam życie o wiele wspanialsze, niż możemy sobie wyobrazić.

W codziennym życiu nadzieją mogą napełniać nas rzeczy, które nas cieszą i dodają otuchy: plany rodzinne, sport z przyjaciółmi, celebrowanie ważnych wydarzeń, itp. To właśnie podkreśla prałat Opus Dei: „Wyczekiwać codziennego spotkania z Jezusem w tabernakulum: to będzie znak prawdziwej miłości”. I dodaje, że możemy również połączyć te bardziej codzienne nadzieje z Eucharystią: „Uczynienie z tabernakulum centrum, punktu skupiającego nasze nadzieje, będzie pewnym sposobem na wzrastanie w miłości do Chrystusa”^[4]. Tylko Jezus może zaspokoić nasze najgłębsze pragnienia szczęścia. W oczekiwaniu na Jego przyjście, możemy zacząć cieszyć się tą radością w codziennych

rzeczach, kiedy doświadczamy ich w
zjednoczeniu z Nim.

„LUBIĘ MÓWIĆ o drodze –mówił
przy jednej okazji św. Josemaría–,
ponieważ jesteśmy wędrowcami,
zmierzamy do domu w Niebie, do
naszej Ojczyzny. Zwróćcie jednak
uwagę, że droga, chociaż mogą się na
niej pojawić nieprzewidziane
przeszkody, na przykład musimy
przeprowadzić się przez rzekę lub
przebrać się przez gęsty las, bywa
na ogół czymś zwyczajnym, bez
niespodzianek. Niebezpieczeństwo
polega na rutynie, na myśleniu, że w
codzienności nie ma Boga, gdyż jest
ona tak prosta, tak zwyczajna!”^[5].
Rzeczywiście, czasami monotonia
może uniemożliwić nam
uświadomienie sobie, co mamy
przed sobą. Ponieważ każdego dnia
robimy praktycznie to samo, łatwo

jest się do tego przyzwyczaić i nie zdawać sobie sprawy, że rzeczywistość - praca, relacje rodzinne, przyjaźnie, itp. - jest o wiele większa, niż się wydaje na pierwszy rzut oka: są to chwile, w których Bóg na nas czeka.

Św. Paweł kończy w ten sposób swój list do Koryntian: „Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości!” (1 Kor 16,13). Czułość sprawia, że we wszystko, co robimy, wlewamy miłość. W ten sposób każdy dzień może być inny, ponieważ będzie wyrazem odnowionej miłości, która wyraża się w wyjątkowy sposób w tym dniu i która ma wieczną wartość.

„Wypełniaj z Miłością swoje obowiązki zawodowe, czynь wszystko z Miłości. A jeśli zachowasz tę miłość, podkreślam, pomimo gorzkich rozczarowań, niewdzięczności,

niesprawiedliwości, a nawet klęski, którą poniesiesz na oczach ludzi — zdumieją cię owoce twojej pracy. Będą to dojrzałe owoce — zalążki wieczności!”^[6]. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby pomogła nam przewyciężyć rutynę, przekształcając wszystko, co robimy, w akt miłości do Jej Syna.

^[1] Franciszek, Audiencja, 14-XII-2022.

^[2] Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, część druga, Ediciones Encuentro, s. 181, 2011.

^[3] Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 31.

^[4] Ks. Prał. Fernando Ocáriz, *W świetle Ewangelii*, “Centrum nadziei”, Ediciones Palabra, s. 235.

^[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 313.

^[6] *Tamże*, 68.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-wtorek-29-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-03-2026)